

Wyrok za zabójstwo uchylony przez wadliwą delegację wiceprezesa kieleckiego sądu. Będzie wielkie zamieszanie

https://kielce.wyborcza.pl/kielce/7,47262,27321531,wyrok-za-zabojstwo-uchylony-przez-wadliwa-delegacje-wiceprezesa.html?utm_source=mail&utm_medium=newsletter&utm_campaign=kielce&NLID=aaa0100065542c807df1e66b3948f2ee3565dacb5cc569723859fa4e99be03e5

Grzegorz Walczak - 13 lipca 2021 | 07:15



Sędzia Robert Drózdź. (MICHAŁ WALCZAK)

Sąd Apelacyjny w Krakowie uchylił wyrok 12 lat więzienia za zabójstwo we wsi Grzegorzowice. Uznał bowiem, że w składzie orzekającym był sędzia na niezgodnej z prawem delegacji. Chodzi o wiceprezesa Sądu Okręgowego w Kielcach Roberta Drózdźa.

– To pierwszy taki przypadek na terenie apelacji krakowskiej – mówi "Wyborczej" sędzia Tomasz Szymański, rzecznik Sądu Apelacyjnego w Krakowie. To ten sąd w zeszły czwartek rozpatrywał apelację obrońcy

oskarżonego o zabójstwo w świętokrzyskich Grzegorzowicach (powiat ostrowiecki).

7 stycznia 2020 r. Łukasz J. śmiertelnie ugodził nożem w okolice szyi znajomego podczas sprzeczki przy wspólnym picciu alkoholu. Sąd Okręgowy w Kielcach skazał go za to na 12 lat więzienia. W składzie orzekającym zasiadał sędzia Robert Drózdź, od początku 2018 r. wiceprezes Sądu Okręgowego w Kielcach. Wiceprezes Drózdź był jednocześnie sędzią rejonowym, a zatem niższego szczebla, delegowanym przez ministra sprawiedliwości do orzekania w sądzie okręgowym. Dopiero w październiku zeszłego roku prezydent Andrzej Duda awansował go na sędziego okręgowego mimo zdecydowanie negatywnej opinii środowiska sędziowskiego – od zgromadzenia sędziów dostał 13 głosów za, 64 przeciw, było też dziewięć głosów nieważnych.

Kilka dni temu Sąd Apelacyjny w Krakowie uchylił wyrok oskarżonego o zabójstwo Łukasza J. i skierował jego sprawę do ponownego rozpoznania. Powód? – Bezwzględna przesłanka odwoławcza, czyli nieprawidłowo powołany do orzekania sędzia, a zatem osoba nieuprawniona – mówi sędzia Szymański, wskazując na sędziego Roberta Drózdza. Dodaje, że taka okoliczność powoduje, iż sąd odwoławczy nie bada już innych okoliczności sprawy. Uchylając wyrok, sąd postanowił jednocześnie przedłużyć tymczasowy areszt oskarżonemu.

Efekt wyroku Sądu Najwyższego

Takie orzeczenie to bez wątpienia pokłósił precedensowego wyroku Sądu Najwyższego z końcówki maja. Rozpatrując kasację w sprawie karnej, uznał on, że delegacja sędziego Rafała Puchalskiego, nominata zawdzięczającego awanse "dobrej zmianie", była nieprawidłowa. Puchalski to członek upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa, sędzia rejonowy z Jarosławia na Podkarpaciu, którego za czasów "dobrej zmiany" minister sprawiedliwości delegował do orzekania aż o dwa szczeble wyżej: do Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie. Zdaniem Sądu Najwyższego delegacja była wadliwa, bo była wydana na czas pełnienia funkcji prezesa sądu okręgowego. A tego nie przewiduje ustawa Prawo o ustroju sądów powszechnych. Zgodnie z nią minister sprawiedliwości może delegować sędziego do innego sądu "na czas określony, nie dłuższy niż dwa lata" albo na czas nieokreślony.

Nie ma zatem mowy o delegacji na czas pełnienia konkretnej funkcji.

Okazuje się, że wiceprezes Dróżdź miał podobną delegację jak sędzia Puchalski. – Sąd [w Krakowie – red.] podzielił argumenty Sądu Najwyższego – mówi sędzia Szymański. Dodaje, że orzeczenie z końca maja było wydane wprawdzie w jednej, konkretnej sprawie i formalnie nie wiąże innych składów orzekających, ale autorytet SN wpływa na przyjmowaną interpretację przepisów. Zwraca uwagę, że gdyby krakowski sąd nie zajął stanowiska, a wyrok by się uprawomocnił, mogłoby to i tak skutkować wnioskiem o wznowienie postępowania sądowego.

Wysyp uchylonych wyroków?

Jak słyszymy, wyrok w sprawie Łukasza J. jest pierwszą sprawą z terenu apelacji krakowskiej, w której zwrócono uwagę na nieprawidłową delegację.

Wszyscy nasi rozmówcy zgodnie przyznają: – Takich spraw będzie więcej. Czeka nas wysyp uchylonych wyroków.

Bo choć sędzia Dróżdź jest już sędzią okręgowym, to dalej jeszcze rozpatrywane są apelacje z czasów, gdy był sędzią delegowanym. Do tego możliwe są wnioski o wznowienie postępowań. Nieoficjalnie słyszymy, że podobna delegacja (na czas pełnienia funkcji) dotyczyła prawdopodobnie drugiego z wiceprezesów kieleckiego sądu okręgowego Pawła Stępnia. On też dopiero w październiku zeszłego roku dostał awans na sędziego okręgowego.

– Lex Piebiak, sędziowie podatni na szybkie awanse i mamy efekty – zwraca uwagę kielecka sędzia, nawiązując do tego, że według doniesień medialnych to były już wiceminister sprawiedliwości Łukasz Piebiak wydawał z upoważnienia ministra Zbigniewa Ziobry wadliwe delegacje.